

# PRZEMIANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7169.

Lwów, poniedziałek, 30 czerwca 1924.

Rok XV.

## Nieudany występ min. Miklaszewskiego wywołuje niepotrzebną burzę w Sejmie.

## Senzacyjne szczegóły krwawej walki na ul. Brajerowskiej.

**Dziesiąta rocznica**  
wymarzu Legionów w bój o wolność Polski w r. 1914.



Podobizna sztandaru, który obywatelstwo Lwowa ofiarowało Związkowi Legionistów w 10-tą rocznicę wiekopomnego wymarszu Legionów. Sztandar wedle projektu artysty - malarza p. Michała Rzepeckiego wykonała pracownia haftów artystycznych p. Bronisławy Pollo. Jak wiadomo, poświęcenia tego sztandaru odbędzie się uroczystość w niedzielę na Placu Marjackim.

## Święto Legionów.

Lwów, 28. czerwca.

Nie przebrzmiały jeszcze wielkich zdarzeń echa. Żywo kołoczą w sercu każdego, kto słyszał pełny dźwięk dziejowego spżu.

Rodziła się chwila, zapowiadana przez proroki, wymodlona przez szereg pokoleń, co powstawały do życia i w grób szły z myślą o niej. Wymodlona tylko? Ależ okupiona świątobliwością ofiar niestannych, miazmą cierpień i łez, wysiłkiem wiekowym serc, mózgow, rak...

Trzeba było jeszcze jednego pożądanego akordu w tej pieśni znagań

się z losami i wrogami. Trzeba było jeszcze krwi z pod serca, by ciężarem swym przecyliło szalę przecznień.

Prześwadczenie o tej konieczności tkwiło w poczuciu narodo- wem i w pierwszej zaraz chwili po wybuchu wielkiej wojny otrzymało realny wyraz. Wcieliła się w Legiony.

Czuwała Opatrzność. Wiekopomny czyn nie poszedł na marne. Dała nam męża, który na czele Legionów stanawszy, znalazł w sobie dość siły i zdolności, by powieść je

ku chwale.

Droga była twarda i ciernista. Doprowadziła jednak do celu. Szary Legun wyrabiał nam nową Polskę.

Dzisiaj, chociaż jeszcze tak niedawno to, jak serca wzbierały nam uczuciem dumy, ilekroć o Legionach wieść nadeszła. — dziś jednak dostatecznie już odskoczyliśmy od owych krwawych dni, by trzeźwym sądem stwierdzić było można, czy przypadkiem nie wydawało nam się wówczas więcej, niżli było w istocie.

I oto z ręką na sercu śmiało po-

5368 Żądajcie wszędzie tylko  
**Krem 'Fascinata'.**

wiedzieć możemy: Nie! To nie była złuda zbyt bliskiej perspektywy! To było rzetelne zrozumienie spraw, które działały się sub specie aeternitatis.

Wojna potworzyła różne wśród nas orientacje. Ten ciągnął do Sa- sa, ów do lasa, bo jeden i drugi musiał to uczynić. Zresztą i duch podziałowy, duch trzepli zaborów zdziałał swoje.

Ale dzisiaj, z oddali lat dziesięciu, tylko zaślepienie, tylko fałszywy wstyd przed ówczesną pomyłką może przeczyć jawnej prawdzie, iż wynieśli się nad społeczeństwo, nad chwilę ci tylko, którzy poszli za wołaniem jedynie naprawde polskiej orientacji, mianowicie orienta- cji czynu. A to były właśnie Le- giony.

Im zawdzięczamy jedną z naj- piękniejszych kart historii polskiej, nie tylko współczesnej. Stały się z ich zasług „res gestae Dei”. Gdziekolwiek uderzyli, wiodła ich w błę- sława męstraszzonego żołnierza, który zwycięża lub ginie. Przypom- nieli Europie, żeśmy żywi, prze- jej oczyma przeprowadzili dowód, żeśmy silni, zdolni walczyć o swą ojcowiznę, władni bronić jej, gdy będzie odzyskana.

I odzyskałiśmy. Nie sztuczka- mi dyplomacji, nie protekcją lub dla kaprysu potentatów, ale dlatego, że Legiony otwały bramę logice dzie- jowej, a ta uznała wskrzeszenie Polski za nicodzowne...

Radosnych więc wspomnień od- nowicielem stanie się dzień dzisie- szy, w którym z należną solenno- ścią, przy udziale całego społeczeń- stwa ma odbyć się poświęcenie i wręczenie sztandaru Legionistom. A na czoło wszystkich punktów programu wysunąć się winno — jako moment najdosłowniejszy, wie- czenie mogił poległych Legionistów

Lwówian! Poległym najwięcej czci się należy, bo oni oddali najwięcej ze siebie sprawie, oddali rzecz najcenniejszą, jaką człowiek rozporządza: życie.

Przed sztandarem, co dziś po raz pierwszy roztoczy w słońcu swą krasę, staje na baczność cały szczerze polski ogół, hold składający twórczej idei czynu i jego szermierzom, okrytym chwałą.

**UROCZYSTE POŻEGNANIE BISKUPÓW FRANCUSKICH.**

Katowice, 28. czerwca. (Tel. G. P.) Dziś o godzinie 9-tej rano odbyła się uroczystość pożegnania biskupów francuskich. Po przejściu ks. kardynała Dubois przed frontem kamp. honorowej wygłosił ks. Hioré przemówienie pożegnalne. Ks. kardynał Dubois w odpowiedzi podziękował serdecznie episkopatowi polskiemu, klerowi, władzom i całemu ludowi polskiemu za wspaniałe przyjęcie, zaś armii życzył jak największej sławy i zwycięstwa. Oświadczył zarazem, że Francja zawsze stać będzie wiernie o boku swej sojuszniczki Polski. Do ludu polskiego apelował ks. kardynał, aby zachował swą wiarę, a dalej podniósł głębokie przywiązanie ludu górnośląskiego do wiary przodków i zakończył okrzykiem na cześć Polski. Po odegraniu przez orkiestry „Marsylianki” i hymnu polskiego odejchali biskupi francuscy, entuzjastycznie żegnani, do Pszczyny.

**ODPARCIE ZARZUTÓW P. BRYŁA**  
(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. czerwca. (X) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych odpowiedziało na interpelację klubu posła Bryła, zwróconą przeciwko zarządowi okręgowemu lasów państwowych we Lwowie. Minister Janicki w odpowiedzi swej stwierdza, że wyniki śledztwa nie dały żadnych podstaw do stwierdzenia, jakoby zarząd okręgowy lasów państwowych we Lwowie nie stał na wysokości swych zadań. Minister podkreśla przy tej sposobności nieskazitelność i poddanie się służbowe naczelnika zarządu okręgowego lasów państwowych we Lwowie p. Chłipańskiego, podobno jak i urzędnika zarządu p. Schnydta.

**BORYSŁAW OTRZYMA NOWY GMACH POCZTY.**

(Telefonem od naszego korespon.)  
Warszawa, 28. czerwca. (X) Jak wiadomo, urząd pocztowy w Borysławiu niema należytego pomieszczenia, a urzędnicy pocztowi nie mają gdzie mieszkać. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów przystąpi więc prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku do budowy państwowego domu pocztowego, któryby objął w sobie również 20 mieszkań urzędników. W tej chwili mają się ku końcowi rokowania o nabywie odpowiedniego placu, a ponieważ odnośny kredyt budowlany pomieszczony jest w preliminarzu budżetowym gen. dyrekcji poczt i telegrafów na obecny rok, przeto budowa domu tego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

**POPIERANIE ROLNICTWA.**  
(Telefonem od naszego korespon.)

Warszawa, 28. czerwca. (X) Ministerstwo skarbu przedłożyło Sejmowi projekt ustawy o popieraniu kultury rolniczej i organizacji rolniczych.

**NADREŃJA NACISKA NA BERLIN.**

Düsseldorf, 28. czerwca. (Tel. G. P.) Sejmik prowincji nadreńskiej przyjął rezolucję, wyrażającą między innymi życzenie, by rząd niem. zgodził się bezwarunkowo na jak najszybsze przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców.

**Na wyjazd do kąpiel!** Sukienka dz. cenna zł. 5.— Buzka markizetowa zł. 8.—  
Suknia praktyczna zł. 14.— Suknia markizetowa zł. 30.—  
Bluzka oropdechnowa zł. 31.— Ubranko dziecięce zł. 6.— Faruszek dziecięcy zł. 2 gr 50.—  
Kostjumy, suknie, jumpery, katanki, kamizelki z wełnianego trykotu, szlafroki, suknie domowe z różnych materiałów, facony nigdzie nie widziane.

Lwów, Jagiellońska 11 A **D. EISENBERG** Lwów, Jagiellońska 11 A

**Niefortunny występ ministra Miklaszewskiego.**  
**Białorusini i Ukraińcy wywołują wielką awanturę w Sejmie.**

**SPRAWOZDANIE P. RYMARA O STANIE SZKOLNICTWA. — PÓLTORA MILJONA DZIECI POZA SZKOŁĄ. — PODWOJENIE LICZBY SZKÓŁ. — P. MINISTER MIKLASZEWSKI NIEPOTRZEBNIE SIĘ SKOMPROMITOWAŁ. — ES TERKA W PRZEMÓWIENIU MINISTERJALNEM. — AWANTURY POSŁÓW Z MNIEJSZOŚCI NARODÓW. — P. OSIECKI POSKROMIŁ NIESFORYNYCH BORBISTÓW.**

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 28. czerwca. (X) Na dzisiejszym 139 posiedzeniu Sejmu Izba zakończyła rozprawę nad preliminarzem budżetowym ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Przemawiali pos. Gawlikowski (P. S. L.), który omówił obszernie sprawę przesilenia gospodarczego w rolnictwie, oraz sprawę rolniczego szkolnictwa zawodowego; pos. Barański (Wyzwolenie), który mówił również o rolniczym szkolnictwie zawodowym; pos. Stolarski (Wyzw.) domagał się skreślenia kredytu na polowania reprezentacyjnej Prezydenta Rzpltej, wreszcie min. rolnictwa Janicki, który wyjaśnił podnoszone w czasie rozpraw przeciwko gospodarce ministerstwa zarzuty. W szczególności minister oświadczył, że rząd wniesie ustawy dodatkowe o zwiększeniu dodatków na walkę z zarazami bydłecimi. Co do uposażenia weterynarzy, to ministerstwo sądzi, że najlepszym wyjściem będzie, gdyby uposażenie to tylko częściowo było państwowym, pozostała zaś część wynagrodzenia powinna być wypłacona przez samorządy. Weterynarze państwowi muszą ponadto mieć prawa wolnej praktyki. Min. wreszcie omówił zarzuty, skierowane przeciwko ministerstwu w dziedzinie rybołówstwa, przyczem min. zasłaniał się tem, iż on sam jest dopiero trzy miesiące w ministerstwie, więc za poprzednich ministrów nie może odpowiadać.

Poseł Prasun oświadcza imieniem klubu białoruskiego i ukraińskiego, iż kluby te będą głosować przeciwko preliminarzowi budżetowemu min. rolnictwa. Jako ostatni przemawiał sprawozdawca Żółtowski, poczem Izba przystąpiła do preliminarza min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Doskonałe sprawozdanie preliminarza tego złożył pos. Rymar (ZLN), który przedewszystkiem zilustrował stan szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego, wyższego, rolniczego i specjalnego. — Mowca stwierdza, że w szkolnictwie powszechnym powinniśmy mieć 4 i pół miliona dzieci, a mamy tylko 3, połowa zupełnie do szkół nie chodziła.

Liczba szkół w porównaniu z przedwojenną wzrosła w dwójnasób.

Musimy dalej dążyć nie w kierunku mnożenia szkół, lecz w kierunku polepszenia ich typów.

Omawia dalej sprawę uposażenia rzeczowego szkolnictwa, poczem przystępuje do oszczędności na szkolnictwie przeprowadzonych. Przy omawianiu szkolnictwa średniego i wyższego mowca stwierdza że za 10 lat grozić nam będzie nadmiar inteligencji niezawodowej, lecz posiadającej wykształcenie ogólne, wobec czego należy za czasu myśleć o tem, by

część młodzieży skierowywać do szkół zawodowych, dających możność należytego zużycia w życiu gospodarczym.

Po omówieniu sprawy szkolnictwa prywatnego, które nie stoi na dość wysokim poziomie, mowca przeszedł do omawiania sprawy kodyfikacji i unifikacji ustaw szkolnych dla całego państwa. Sprawozdawca bardzo dodatnio określił dalej działalność oświatową związków społecznych w Polsce, jak T. S. L. w Małopolsce, Macierz Szkolna w byłej Kongresówce, Towarzystwo Czytelni Lud. w Poznańskiem itp.

Sprawozdanie posła Rymara przyjęte zostało przez całą polską część Izby gromkimi oklaskami uznania. Po p. Rymarze zabrał głos minister w. r. i o. p. Miklaszewski. Wystąpienie min. Miklaszewskiego było jednym z najbardziej niefortunnych. Min. Miklaszewski uchodzący za gasiociela oświaty mało polskiej, nie umiał się zupełnie zachować na trybunie parlamentarnej. Mimo, że miał za sobą całą polską część Izby aż do pojedynczych członków Wyzwolenia (jak pos. Anusz i inni), nie umiał w należyty sposób przeprowadzić swych tez ogólnopństwowych w obronie, niezem nie uzasadnionych antypaństwowych żądań mniejszości terytorialnych, zwłaszcza Białorusinów i Ukraińców. Minister bronił się zupełnie bezradnie, używał argumentów całkowicie niepoważ

nych, a niejednokrotnie wprost śmiesznych. Zwłaszcza w chwili, kiedy celem udokumentowania, iż między Państwem Polskim, a żydami w dawnych czasach istniały dobre stosunki, powołał się na Esterkę. Przemówienie ministra wywołało na ławach mniejszości narodowych objawy wprost szału.

Posłowie ukraińscy i białoruscy p. Wasyńczuk, Kozicki, Jeremi oraz Pryłucki raz wraz przerywali ministrowi w sposób ordynarny, niejednokrotnie karczemny. Przewodniczący wicemarszałek Gdyk nie umiał ująć rozhukanych Ukraińców i Białorusinów w należyte karby, tak iż

zamęt stawał się coraz większy. Posłowie ukraińscy i białoruscy pozwalali sobie na nieprawdopodobne okrzyki pod adresem ministra i rządu, jak: Morderca! Endecki pacholek! Ręce ma unurzane we krwi!

Ostatecznie poseł Wasyńczuk po trzykroć przywoływany do porządku, w sposób bezczelny zapowiedział, iż na znak protestu opuszcza salę, a przy odejściu krzyknął pod adresem wicemarsz. Gdyka: Endecki pacholek!

Izba uspokoiła się dopiero z tą chwilą, kiedy przewodnictwo objął wicemarsz. Osiecki (PSL), który posłów Pryłuckiego i Jeremiego przywołał do porządku.

W pewnej chwili minister użył zwrotu, iż mniejszościom narodowym wydaje się, jakoby Polska była państwem sezonowym. Wywołało to wściekłość i szal u Ukraińców i Białorusinów oraz Pryłuckiego. Przyszedł im z pomocą poseł Wyrzykowski (Wyzw.), który usiłował ni stąd ni zowąd zorganizować opuszczenie sali przez całą lewicę. Za namową p. Wyrzykowskiego poszli tylko Ukraińcy i kilku żydów, oraz 2 do 3 kresowych Wyzwolenców, natomiast posłowie dr. Polakiewicz, Amusz, Kosmowska, Thurgutt i inni, podobnie jak cała PPS, pozostali.

Ostatecznie min. Miklaszewski skończył swe niefortunne wystąpienie, poczem jako następca zabrał głos poseł dr. Konopczyński (ZLN.)

**Wielka mowa polityczna króla Włoch.**

Rzym, 28. czerwca. (Tel. G. P.) W najbliższy poniedziałek wygłosi król wielką mowę polityczną w odpowiedzi na adresy obu Izb. Tegoż dnia ogłoszona będzie prawdopodobnie rekonstrukcja gabinetu. Jak podają dzienniki, gdy Izba zbierze

się następnie w drugiej połowie października, opozycja zastanie już przeprowadzone wszystkie zarządzenia nowego rządu, zmierzające do uspokojenia kraju. W ten sposób zakończony zostanie burzliwy okres polityczny.

# Walka tajemniczego osobnika z policją.

## Padło 14 strzałów rewolwerowych.

### 2 policjanci i 1 kobieta ciężko ranni.

Lwów, 27. czerwca.

(t). Wczoraj o godz. 6. wieczorem rozegrała się w śródmieściu Lwowa scena.

Przypominająca epizody z amerykańskiego kryminalnego filmu, a która poślągnęła za sobą

kilka ofiar ludzkich.

Do właściciela hotelu przy ul. Rzeźnickiej przyszedł około godz. 5 jakiś osobnik, nieznanemu mu z nazwiska

z prośbą o wymianę 50 dolarów. Ponieważ ów banknot okazał się fałszywym, właściciel hotelu zawezwał posterunkowego i kazał nieznanemu aresztować.

Do inspekcji policji przy ul. Brajerowskiej aresztowany szedł spokojnie. Przed samą bramą inspekcji nagle wyciągnął z kieszeni brauning i strzelając do prowadzącego po policjanta, rzucił się do ucieczki.

Powstał popłoch, z bramy inspekcji wybiegło kilku policjantów. Bandyta w szalonym pędzie skierował się w ul. Brajerowską.

Rozpoczął się pościg.

Przez opustoszałą nagłe ulicę Braje-

rowską i Podlewskiego, biegł bandyta, ostrzeliwując się bezustannie z brauninga, za nim z narażeniem życia biegi oddział posterunkowych.

Już na ulicy Brajerowskiej dwóch z nich padło ofiarą obowiązku, a to Jareńko i Kawecki, ranni ciężko wystrzałami z rewolweru.

Jeszcze jedna ofiara.

Dobiegłszy do placu Smolki, bandyta skierował się w ulicę Mickiewicza. Obok kawiarni Warszawa ranioną została przez bandytę służąca właściciela kawiarni.

Wśród nieustannego ostrzeliwania się dobiegł ścigany do rogu ul. Brajerowskiej. Tu na zakręcie ujrzał nagłe nadchodzący oddział wojskowy, który zorjentowany się w sytuacji zatrzymał się i

skierował ku biegnącemu naprzeciw bandycie luży karabinów.

Jak oszalały rzucił się ścigany w bok. Straciwszy równowagę upadł i głową uderzył się o mur kamienicy. Na chodniku utworzyła się kałuża krwi, wśród której czerniło się ciało nieznanego. W międzyczasie nadbiegli

policjanci i podnieśli bandytę, trzymającego jeszcze w kurczowo ściśniętej dłoni rewolwer ale już bez naboju. Ogółem dał ścigany 14 strzałów.

Sprowadzony na policję, tajemniczy osobnik nie chciał zdradzić swego nazwiska. Na razie tyle tylko stwierdzono, że nieznanomy

władca kilkoma językami,

w wyrażaniu się zdradza bardzo dużą inteligencję i wykształcenie. Indagacja odbywa się w języku niemieckim.

Co się dzieje z policjantami?

Rannych posterunkowych opatrzyła stacja ratunkowa. Obydwaj znajdują się już w szpitalu. Jak dotąd, życiu ich mimo ciężkich ran, nie grozi niebezpieczeństwo.

Poniżej podajemy dalsze szczegóły tej tajemniczej sprawy, która stanowi przedmiot żywego zainteresowania nie tylko władz bezpieczeństwa, ale i całego miasta. Dowodem tego chociażby pocieszne wersje, jakie krążą na temat całego zajścia, komentowane naturalnie dowolnie w sposób najfantastyczniejszy.

odwrotnych do wielkości swego majątku, słowem płaci podatki mniejsze, aniżeli ludzie nie posiadający dziesiętej części jego majątku.

Działalność p. kierownika była już przedmiotem dwukrotnych dochodzeń urzędowych, które Izba skarbowa we Lwowie zarządziła na skutek zażaleń poszczególnych jednostek, a dochodzenia te przeprowadzał p. radca skarbowy Augustyński ze Sanoka.

Pierwsza rewizja działalności p. kierownika Bil. rozpoczęła się od tego, że gdy przyjechał p. radca Augustyński, to wprost z dworca kolejowego, na którym przyjeździe jego oczekiwał p. kierownik Bil., udali się obaj do zacisznej restauracyjki i tam przesiadzieli tète-à-tète od godziny 8-mej wieczór daleko poza północ. Dnia następnego przesłuchiwał p. radca Augustyński świadków i pokrzywdzonych, zapewniając każdego o tajemnicy zeznań w śledztwie złożonych.

Tymczasem już na korytarzu Inspektoratu poszczególni urzędnicy, Inspektoratu i Kasy skarbowej tłumaczyli mającym chęć zeznać, że skutki tego mogą być dla zeznających zgubne, innych zaś wprost prosili o to, by p. kierownikowi nie szkodzić, a w kilka godzin po przesłuchaniu poszczególnych osób nie tylko p. kierownik Bil., ale i szerszy ogół wiedział, co, kto i na kogo zeznał. Gdy zaś poszczególni pokrzywdzeni dla uzasadnienia swych zapodań naprowadzić musieli takie fakty, które przy wymiarach podatków szkodzić mogły innym jednostkom i te ich zeznania stały się zaraz, czy też w kilka dni później publiczną tajemnicą, przeto nie dziwnego, że większość żalących się była już bardziej wstrzemięźliwą w swych zeznaniach i to we własnym — a nie p. kierownika interesie.

Bo zresztą, czy można wymagać od przeciętnego podatnika, by zeznał on prawdę bez sankcji przysięgi, jak długo on nie ma pewności, że za te zeznania nie spotka go zemsta ze strony „dobrze zapisanego” p. kierownika?

Zapytujemy jednak, co p. radca Augustyński zrobił z zeznaniami tych, którzy przy pierwszych dochodzeniach mimo wszystko coś przeciwko nieprzyjemnego dla p. kierownika zeznali i dlaczego tych „oszczerców” nie pociągnął p. kierownik do odpowiedzialności sądowej, tylko jawnie im wygrażał i dotychczas mści się na nich nakładaniem horrendalnych podatków, które przekraczają ich siły finansowe.

Zaznaczamy z całym naciskiem, że jak długo p. Biliński rządzi w Turce i bezkarnie odgryza się i nakłada ze zemsty nadmierne podatki na tych, którzy cokolwiek przeciwko niemu zeznali, tak długo tajemnicze dochodzenia służbowe nie rzucą prawdziwego światła na działalność „dobrze zapisanego” p. kierownika Bilińskiego.

Przypominamy, że to najwne pytanie, które p. radca Augustyński stawiał niektórym słuchającym: czy p. Biliński bierze może kubany? — nie znajdzie nigdy bezpośredniej i konkretnej odpowiedzi, bo jeszcze dotychczas sady karza tak tych, którzy biorą, jak i tych, którzy dają kubany, a świadków do takich interesów nikt nie woła.

Wasz,

# Falszerz dolarów strzelał do policji.

## Senzacyjne szczegóły krwawego zajścia z ul. Brajerowskiej.

SÜSSE HELLMUT, NIEMIEC Z PRUS WSCHODNICH, KTÓRY POSTRZELIŁ 2 POLICJANTÓW I KOBIECĘ, OPOWIADA FANTASTYCZNE HISTORJE. — WRÓCIŁ DO LWOWA Z BUKARESZTU, BY ODEBRAĆ DOLARY OD WSPÓLNKA, KTÓRY GO OKRADEŁ. — WSPÓLNKA TEŻ ARESZTOWANO. — CZY ZBRODNIARZ STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM?

Lwów, 28. czerwca.

(t) Śledztwo policyjne, prowadzone energicznie przez kom. Batorskiego stara się ustalić tło sensacyjnego aresztowania międzynarodowego opryszka. Wobec tego, iż zatacza ono coraz szersze kręgi i zahacza o Warszawę i inne miasta, trzymane jest na razie w tajemnicy.

Nazwisko aresztowanego brzmi według paszportu, wystawionego przez poselstwo niemieckie w Bukareszcie, Süsse Hellmut. Ma lat 21 i pochodzi z Gardelegen w Prusach. Hellmut twierdzi, że nie było jego zamiarem ranić ścigających go policjantów, strzałami chciał ich odstraszyć i uzyskać swobodną chwilę dla odebrania sobie życia (?)

Na podstawie zeznań Hellmuta Mosenberga, który był sprawcą aresztowania Hellmuta. Mosenberg podał się był za wynagrodzeniem 500 dolarów przeszwarcować Hellmuta do Rumunii. W drodze jednak

okradł go w pociągu,

zabrał mu wszystkie pieniądze i korzystając ze snu Hellmuta, uciekł w Stanisławowie. Hellmut mimo to dostał się do Bukaresztu i tam uzyskawszy w poselstwie niemieckim paszport na przejazd do Polski, wrócił do Lwowa, aby odebrać od Mosenberga skradzione 500 dola-

row. Ponieważ zabrakło mu pieniędzy, sfałszował 5 dolarów, przerobiwszy je na 50.

Policja, nie dając wiary tym zeznaniom prowadzi ściśle śledztwo. Są pewne poszlaki, iż Mosenberg jest lub był współnikiem Hellmuta do jakichś tajemniczych spraw. —

Według wszelkiego prawdopodobieństwa,

sprawa weźmie sensacyjny obrót.

Nie zadecydowanym jest jeszcze, czy Hellmut sadzonym będzie przez sąd doraźny, aczkolwiek występki jego kwalifikuje się pod sąd doraźny.

# Co na to władze skarbowe?

ORGJE SAMOWOLI I NADUZYĆ W TURCE n. S.

Od półtora roku kierownictwo Inspektoratu skarbowego w Turce n. S. sprawuje p. Florian Biliński b. kontrolor podatkowy z Rawy Ruskiej. Ten okres działalności p. Bilińskiego na polu wymiaru i ściągania podatków państwowych nazwiemy bez ogródek okresem samowoli i wymuszeń. Nie będziemy wliczać i opisywać szczegółowo pojedynczych faktów bo zbyt wiele na to trzeba miejsca i czasu, a wskażemy tylko ogólnikowo poszczególne utarte sposoby, znamionujące działalność tego pana kierownika.

P. Biliński kupuje tanią sobie i drugim.

Od czasu przyjazdu opanowała p. B. jakaś mania kupowania towarów, a kupna te stały się plagą i postrachem dla tutejszego kupiec-

stwa. Wchodząc do poszczególnych sklepów p. kierownik zaczyna od takich pytań jak: „Której kategorii patent pan opłaca? Ile podatku obrotowego pan płaci?” itp. Potem następuje wybór towaru. Niekiedy pyta o cenę wybranego towaru i wówczas płaci zań jakąś część tego, co kupiec zażądał, lub nie pytając o cenę płaci sam kwotę śmiesznie niską, każe towar pakować i zabiera.

Stosunek ściślej i niczem niezamoczonej przyjaźni zawiązał się od czasu przybycia p. kierownika do Turki z p. Mozesem Hirtem. P. Mozes Hirt to potentat finansowy w tutejszem mieście, który majątkiem ustępuje miejsca chyba firmom tartaczynym i lasowym, jak „Falter-Dattner”, firma Jan Liebig i ska. Ze ścisłą i serdeczną przyjaźnią z taką można i wpływała a zarazem pomysławą osobą chyba przynosi korzyści, a nie szkodzi, w to nikt nie wątpi. To też p. kierownik jest przyjacielem domu p. Hirta, częstym jego gościem i uczestnikiem rytualnego „kidisz”. Zewnętrzne skutki tej przyjaźni są takie, że p. Mozes Hirt płaci wszystkie rodzaje podatków i danin państwowych w rozmiarach

Wspaniały egzotyczny dramat w 6 akt. na tle walki dwóch światów WSCHODU i ZACHODU

# INDYJSKA TANCERKA

główniej roli M. TATCZEWA i BERNARD GÖTZKE. KINO LEW.

UWAGA: Przez sezon letni CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Przedstawienia odbywają się w piątki, w soboty i w niedziele. W piątek od godz. 5:30, w soboty i niedziele od godz. 4-tej. 3370

# Wolna Trybuna.

List „ugodowca“ ukraińskiego do redakcji „Gazety Porannej“.

Poniżej zamieszczamy uwagi akademika ukraińskiego, słuchacza — jak twierdzi — Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie na temat współzycia polsko-ukraińskiego. List ten podajemy jako ciekawy dokument nastrojów panujących wśród młodzieży ukraińskiej. Nie będzie dla nikogo niespodzianką, że autor nie wierzy w ugodę polsko-ukraińską, w tym bowiem duchu nastrojona jest niestety większa część społeczeństwa ukraińskiego. Młodocianemu tedy wiekowi autora przypisujemy niemądrą pogrózkę o „plachcie czerwonej“, która zawisła na wieży ratuszowej Lwowie, tembardziej, że jak wynika z treści listu, ma to być aluzja do niebezpieczeństwa sowieckiego, jakie Polsce zagraża. My tych obaw nie żyjemy. — „Krasnoarmiejcy“ przekonali się w 1920 r. pod Warszawą, że grasować po ziemi polskiej bezkarnie nie można. Taką odpowiedź otrzymują zawsze, gdyby zachciało się im przekroczyć granicę Rzpltej. Lepiej zaś byłoby, gdyby autor zamiast oczekiwać odsieczy sowieckiej, pracował nad zbliżeniem obu narodów, które tyle lat żyją wspólnie ze sobą i raczej więcej je łączy, aniżeli dzieli.

Redakcja.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze!

Niedawno miałem sposobność przeczytać na łamach Pańskiej gazety artykuł o „Bezczelności ruskiego borytela“, w którym Pan w sposób znany nam Ukraińcom, napada na zupełnie usprawiedliwiony postępki dyr. Haluszczańskiego. Niemam tu zamiaru bronić i usprawiedliwiać postępków dyr. Haluszczańskiego, chcę tylko podzielić się z Panem moimi refleksjami, jakie nasuwają mi się po przeczytaniu tego artykułu.

Ja sam należę do grupki tych ukraińskich studentów, którzy złamali narodowy front i zapisali się do polskich wyższych uczelni. Myślę, że ten argument wystarczy, aby przekonać Pana, iż nie pisze do Pana jakiś kandydat na „borytela“.

My studenci ukraińscy zapisaliśmy się do polskich wyższych uczelni, ażeby poznać polskie życie w

jego jądrze, w jego samym ośrodku, ażeby przekonać się, o ile są szczerze słowa polskiej kół ofijalnych, głoszone tak często w sprawie upragnionego współzycia z Ukraińcami.

I teraz, gdy przyglądamy się życiu polskiemu, dochodzimy do przekonania, że nigdy (?) my z Wami, Panowie, nie dojdziemy do porozumienia i niczego nie możemy spodziewać się od Was (?) Najpojedyna tylko „czerwona plachta“, której Wy tak się boicie. Pański chuli-gański (!!) napad na dyr. Haluszczańskiego jest najlepszym tego dowodem.

Pamięta Pan, gdy rząd niemiecki chciał wyrzucić w Poznańskim

nowe polską ze szkoły, wówczas Polacy odpowiedzieli strajkiem szkolnym. W ciągu kilku tygodni 733 szkoły stało pustkami, 46.000 dzieci przestało uczęszczać do szkoły. Nie pomogły represje, tysiąc czterysta pięćdziesiąt ojców i matek poszło do więzienia, 250 ławników i sędziów, sprzyjających strajkowi złożono z urzędu, 35 księży uwięziono. Strajk trwał rok przeszło.

Cóż Pan na to powie, Panie Redaktorze? — To coś innego — odpowie Pan zapewne.

Ale niedaleką (!?) jest chwila, gdy zawisnie „Czerwona plachta“ na wieży ratuszowej (!), wtedy to spełni się przysłowie „Mądry Polak po niewczasie“.

Pozostaje z poważaniem  
(podpis nieczytelny)  
student Univ. Jana Kazimierza  
we Lwowie.

## Musi być podjęta walka z lichwą pieniężną.

ŻADNE PAŃSTWO NIE MA TAKIEJ DROŻYZNY PIENIĄDZA, JAKA PANUJE U NAS.

Lwów, 28. czerwca.

Jedną z bolączek naszego życia gospodarczego, pozostającego od chwili stabilizacji waluty pod znakiem ostrego przesilenia — to fatalne stosunki kredytowe, będące pozostałością doby inflacyjnej, kie-

dy to kapitaliści prywatni, udzielający pożyczek chronili się przed dewaluacją gotówki w ten sposób, iż pobierali od niej t. zw. odsetki (promilki) dzienne w ciągle wyższej wysokości.

Ujemne skutki tego niebezpie-

## Do P. T. Prenumeratorów.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc lipiec wraz z ewentualnymi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

a to tem pewnie, że w tymże dniu wszczymamy bezwarunkowo wyekłkę pisma wszystkim Prenumeratorom z zapłatą zalegającym. Prenumeratę wpłacić należy czekiem P. K. O. lub przekazem pieniężnym.

P. T. Prenumeratorów miejscowych prosimy dla uniknięcia przerwy w dostawie pisma o wpłacenie prenumeraty za lipiec wraz z ewentualnymi zaległościami najdalej do dnia

3 lipca

w Administracji przy ul. Podwałe 1. 3.

Ceny prenumeraty podane są na ostatniej stronie pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej“.

MAURZYCY RENARD

## Cudowna kuracja.

Przełożył z francuskiego Kazimierz Rychłowski.

Przygoda ta zdarzyła się jednemu z najslawniejszych okulistów paryskich, w czasie, gdy jeszcze nie był znanym profesorem, lecz poprostu zwyczajnym lekarzem, doktorem Fagus. Pewnego dnia zgłosił się do niego po poradę człowiek niezmiernie bogaty i znany w szerokich kołach towarzyskich. Fred Arcier, nazywany popularnie „królem papierowym“.

Kiedy o oznaczonej godzinie Arcier zjawił się w mieszkaniu doktora. — Fagus nie mógł oprzeć się uczuciu pewnej dumy i satysfakcji, że dzięki swej wyjątkowej pracy i gruntownej wiedzy zyskał tak poważnego pacjenta i może mu być pomocnym w jego cierpieniach.

Miljarder wszedł do gabinetu lekarza. Był to gentleman, w wieku trzydziestu kilku lat. Na żółtej, bez-

krwistej twarzy, poranej głębokimi zmarszczkami, malowało się jakieś nieokreślone zmęczenie i rezygnacja. Doktor Fagus przypomniał sobie znaną mu przeszłość miliardera, który odziedziczył cały olbrzymi majątek po swym ojcu, prawdziwym dorobkiewiczem. Ojciec jego pracował ciężko w pocie czoła, aby zdobyć majątek. — młody Fred nie potrzebował się wysilać ani walczyć z losem.

Oczywiście. — jako okulista, — zwrócił przede wszystkim uwagę na oczy swego pacjenta. Oczy te — szeroko, niezmiernie otwarte, — były straszne; — przypominały oczy ptaków nocnych, — lub oczy sztuczne, ze szkła! Rysowała się w nich zgroza i przestrożka niewymowna. I doktor Fagus patrzył na te oczy ze szczerem współczuciem, świadomy tego, że ma przed sobą człowieka bardzo szczęśliwego.

\*

Arcier zaczął mówić bez ogródek, głosem stłumionym, w którym drżała trwoga, wstyd i pragnienie pomocy:

— Ratusz pan, doktorze! W

panu jedyna jeszcze moja nadzieja! — Słucham pana, — odparł lekarz.

— Oto — podjął Arcier z pewnym wysiłkiem, jakby się spowiadał z jakichś tajemnych grzechów, — oto w moich oczach, — tam, w głębi oczu noszę pewien obraz — niezatarty... Coś podobnego, jak kiedy wpatrujemy się w słońce i potem zamykamy oczy...

— Słońce — wtracił Fagus.

— Właśnie. Coś podobnego, co spotyka się w oczach ludzi, co zginęli gwałtowną śmiercią, — a na których siatkówce utrwaliła się ostatnia, przedśmiertna, straszliwa wizja...

Fagus słuchał uważnie, ze zmarszczonymi brwiami.

— Nie śmieje się pan ze mnie, doktorze? Nie wydaje się panu śmieszne to, co mówię?

— Zupełnie nie, — odrzekł lekarz.

— Ach, — odetchnął z ulgą miliardier. — Wie pan, opowiadałem to już tyłu okulistom, żaden mi nie uwierzył, żaden nie mógł mi zrozumieć. I żaden nie mógł niczego doj-

cznego systemu asekuracji gotówki przed jej ciągłą dewaluacją wyszły na jaw dopiero z chwilą stabilizacji waluty.

System bowiem asekuracji gotówki przed dewaluacją drogą najmniejszego oporu, siła bezwładności przemienił się w zwyczajną lichwę pieniężną, której gospodarstwo społeczne młodego państwa żadną miarą wytrzymać nie jest w stanie.

Wolanie zatem b. min. Kucharskiego w toku dyskusji budżetowej o obniżenie stopy dyskontowej Banku Polskiego, o ustawę przeciw lichwie pieniężnej — jest jakby zarzytem nieczystego sumienia byłego szafarza skarbu państwa, który widocznie zdaje sobie sprawę z tego, iż stan obecny, stan niebywalej i nigdzie poza Polską nieznanąj drożyzny pieniądza, — zabójczej wprost dla całego gospodarstwa społecznego, jest chwastem, pozostałym na nagrobku — stopniałej za rządów p. Kucharskiego do zera — marki polskiej.

Walka z tą drożyzną pieniądza, walka z zakorzenioną głęboko lichwą pieniężną wysuwa się siłą konieczności na pierwszy plan programu działalności obecnego rządu, który spotka się z uznaniem i wdzięcznością całego społeczeństwa — jeśli uda mu się oczyścić gospodarstwo społeczne od wrzodu lichwy, jeśli uda mu się uzdrowić stosunki kredytowe, obniżyć stopę dyskontową, tak w stosunkach bankowych, jak i prywatnych i zreformować należycie działalność powołanego niedawno do życia Banku Gospodarstwa krajowego, by nie stał się plodem poronionym, by nie chciał być tylko — jak to słusznie podniósł podczas dyskusji budżetowej poseł Byrka — „bankiem banków“ — lecz by służył istotnie całemu gospodarstwu społecznemu.

NADESŁANE.

Dr. Ignacy Better

ordynuje jak w latach ubiegłych  
w KRYNICY — willa „Krakus“.  
4619

Czytajcie „Szczotka“.

rzyć w moich oczach!... Kpił sobie ze mnie... odsyłał mnie do neurologów... Doktorze! zbadaj mnie dokładnie i powiedz potem szczerze, co znalazł! Bo widzi pan — nie ma siły żyć dłużej z owym straszonym obrazem na dnie moich oczu. — który widzę ciągle... wszędzie... który świat cały zakrywa. Widzę go bez przerwy, — czy mam oczy otwarte, czy zamknięte, — nawet w ciemności. Znika dopiero we śnie. Ale i sen mię odbiegł; muszę ponaglać sobie coraz silniejszymi środkami nasennymi.

— Od jakiego czasu pojawiła się owa plama w pańskich oczach? — spytał spokojnie dr. Fagus.

— To nie plama, — zaprotestował żywo Arcier. — to obraz, to wyraźne momentalne zdjęcie! Widzę wyraźnie najroźniejsze, najohybniejsze szczegóły, — widzę kontury przedmiotów, — osób. Na cokół-wiek czy na kogokolwiek spojrzę, — widzę wszystko poprzez kontury tego straszego obrazu!...

(C. d. n.)





## Rozmaitości.

(-) **Niebezpieczny bok.** W Medjolanie austriacki bokser Schertz podczas treningu uderzył swego przeciwnika Giapessone tak gwałtownie w okolice żołądka, że ten wkrótce zmarł. Zabójca zbiegł.

(+) **Ślubna jazda na sikawce.** Oryginalny orszak ślubny widziano ciekawiej na ulicach Londynu. Para nowożeńców i drużbowie jechali na odświętione przystrojonej sikawce. Oczywiście był to ślub jakiegoś dzielnego strażaka, który chciał „utrzymać się w stylu”.

(+) **W 17 godzinach ponad Stanami Zjedn.** Porucznik-letnik Dangbar zdołał przelecieć przestrzeń z N. Jorku do Francisco w 17 godzinach 45 minutach. Jest to rekord, dotychczas nieosiągnięty mimo licznych usiłowań, przez żadnego lotnika.

## Proszę o głos!

(t) Dzięki niezasadnionemu zarządzeniu magistratu lwowskiego letnicy w Brzuchowicach nie mogą zaopatrywać się w drzewo opałowe w rewirze brzuchowickim. Z tego powodu zmuszeni są do tego, aby drzewo podejrzanego pochodzenia, zapewne kradzione, nabywać u miejscowych mieszkańców, albo też drzewo sprowadzać ze Lwowa.

Ilość drzewa opałowego, potrzebna letnikom w ciągu lata, jest tak znikoma, że magistrat mógłby sprzedawać je letnikom i w ten sposób ulżyć i tak już ciężkiej doli letnika podmiejskiego. Rozżaleni szyskanami magistratu zwrócili się letnicy ze skargą do województwa

# OGŁOSZENIA.

### Posady i prace

**BUCHALTER BILANSISTA,** organizator obecnie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia „Organizator” Biuro dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 5333-3

**POMOCNIK handlowy** (Polak) mogący równocześnie prowadzić korespondencję i buchalterję sklepową poszukuje posady w mniejszym handlu kolonialnym lub drogueryjnym. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej” pod „Stanisławowianin”. 5360-2

**ZAKŁAD** techniczno - dentystyczny Leopolda Rettera pl. Smolki 5 poszukuje ucznia lub uczennicy ratychmiast. 5357-2

**ZDOLNY,** pracownik i rutynowany buchalter korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady buchaltera, kasjera, kontrolora etc. Zgłoszenia Biuro Sokółowskiego Lwów, Jagiellońska 7 pod „Samodzielny”. 5354-3

**STARSA** osoba poszukuje posady do wiejskiego gospodarstwa, umie gotować. Z. Bułgawicz, Lwowskich Dzieci 12, parter. Lwów. 5332-3

### Nauka i wychowanie

**WPISY** na 1) jednoroczne, 2) 6 miesięcz. kursa handlowe — przyjmują w godz. od 10—12 i od 5—6 Konc. przez Ministerstwo W. i O. P. Kursa handlowe Z. Olszewskiego — Kurkowa 38. Podręczniki z biblioteki szkol. Ilość miejsc ograniczona. 5361-3

**POSZUKUJE** umieszczenia dwoje dzieci w domu inteligentnym, uczęszczających do szkół średnich. Najchętniej za prowadzący. Adres Leopold Donhoffner, Sknów-Krosno. 5359-2

**WAKACYJNY KURS KROJU** i szycia. Pracownia Różalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. 5222-8

**EWENTUALNIE 3 PANIENKI** uczęszczające do szkół znajdują pomieszczenie u wdowy po lekarzu za prowadzący, troskliwa opieka i dobry wikt. Zgłoszenia pod „Opieka” do Administracji „Gazety Por.”. 5365-2

### Kupno, sprzedaż, zamiana

**ZNACZKI POCZTOWE.** 50 kilogramów znaczków z Danii, Austrii, Czech, Szwajcarii i Węgier do sprzedania. Wiadomość w Antykwarni chrześcijańskiej ul. Batorego 32. 5355

**OLA** gumowe do powozów sprzedam. „Lumen” Lwów, pl. Marjacki 4. 5343-5

**MOTOCYKL** angielski nowego typu z przywożkiem okazjanie sprzedaje Cyclicar Jagiellońska 8. 5331-3

**SEKRETARZYK** antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeyer, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazjanie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej” Podwale 3 od 10—11. 2737

### Mieszkania, lokale, sklepy

**POSZUKUJE** mieszkania: 4 pokoje z kuchnią, pełnym komiortem w śródmieściu. Dr. Friedwald (Tow. „Galicja”) Kopernika 11. 5330-3

### Rozmaite

**PATENTY NA WYNAZDKI,** wzory użytkowe. Znaki towarowe. Prof. Wacław SUCHOWIAK, Pańska 8, 4½ do 5½. 5364-3

**LETNISKO** „Przemysławka” w Puszczykowie, położone na uroczej górze starego Puszczykowa wynajmie zaraz pokoje letnie. 5340-2

**PASY** brzuszne, rapturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żyłki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gabki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko **STANISŁAW BARAN.** Lwów, Akademicka 26. 5260-30

**ZAKOPANE.** Pensjonat Dora, ulica Chałubińskiego. Cały rok otwarty. Nowy zarząd. Pokoje słoneczne, werandy. Kuchnia zdrowa i smaczna. Ceny przystępne. Pożądane porozumienie listowne. 5235

**DLA P. T. ROLNIKÓW**  
**Nawozy sztuczne**  
na sezon jesienny po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach dostarcza 5362  
w każdej zadanej ilości  
**BANK ROLNICZY S. A.**  
we Lwowie  
oraz filija w Jarosławiu.

Towarzystwo muzyczne  
**„LUTNIA”**  
w Jaworowie

przyjmie do swej koncesjonowanej szkoły muzycznej z dniem 1 września 1924 dwie kwalifikowane siły nauczycielskie do nauki gry na fortepianie i skrzypcach.

Pierwszeństwo mają siły kwalifikowane do nauki na obu instrumentach.

Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do końca lipca b. r. na ręce Prezesa towarzystwa sędziego Kapeckiego. 5326

## Obuwie płócienne

Ceny okazjone!



Dziecinne pantof białe  
wielkość 25-26  
niebieska 27-30 Z. 2,90 niebieska 31-32 Z. 3,90

6,90



Dziecinne półbuty białe  
wielkość 25-26  
niebieska 27-30 Z. 2,90 niebieska 31-32 Z. 3,90

6,90



Dziecinne buc. białe  
wielkość 25-26  
niebieska 27-30 Z. 2,90 niebieska 31-32 Z. 3,90

7,20



Damskie pantof białe

6,90



Damskie półbuty białe

10,90



Damskie pantof białe  
• popiel. 11,90

10,90



Damskie tenis białe  
Męskie 11,90

10,90



Męskie półbuty białe

12,90

## Del'ka

**DO NABYCIA:**  
Kraków, Rynek Główny 14.

5365

Lwów

Przemyśl

ul. L. Gjonow 13, ul. Hetmańska 6. — Pł. na Bramie, Franciszkańska 25, Tarnów, Jasło, Rzeszów, Krosno, Sambor, Katowice, Bielsko, Królewska, Huta, Cieszyń, Gdansk, Drohobycz, Borysław, Jarosław, Stryj, Kołomyja.

# Na wyjazd OBUWIE i SANDAŁY

Specjalność SANDAŁY KOLKOWANE  
poleca również **NA RATY**  
Chrześc. Hurtownia obuwia  
„HERA“ Lwów, Rynek 34

# PFAU Rynek 19

poleca 5322

# POŃCZOCHY

Trwałe, jak nigdzie  
Piękne, jak u nikogo  
Taniej, niż wszędzie  
bo wchód przez sień.

Cienkie niciane podw. stopa	0 90
szwem podw. stopa	1 30
Patentowe damskie sz. re.	1 --
Ala Flor podwójna stopa	1 50
grubsza Fildekos szwem podw.	2 --
Jedw. Flor szwem podw. stopa	2 30
Franc. Flor „Non plus ultra“	3 10
Czysto jedw. szwem po w. stopa	3 60
Stopy „IDEAL“	56
REKAWICZKI z nie	od 1 --
z KARPETKI przeróżne	od 45
REFORMY praktyczne	od 2 10

L. 1724/24. 5351  
Bełz, dnia 24. czerwca 1924.

## KONKURS.

Magjstrat król. wolv. miasta Bełza ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia wakującej posady lekarza miejskiego.

Warunki przyjęcia:

1. Nieprzekraczalny wiek 40 lat.
  2. Obywatelstwo polskie, narodowość polska.
  3. Dyplom lekarski jednego z Uniwersytetów krajowych lub zagranicznych nostryfikowany do końca roku 1922.
  4. Płaca wedle umowy.
- Termin wnoszenia podań do 15. sierpnia 1924.

Komisarz rządowy:  
A. Chudz'k.

# Ważne dla P. T. Lekarzy!

Zarząd źródła jodowego Zabłocie, woj. Śląskie, Polska, poleca dla leczenia chorych do kuracji kąpielowych w domu naturalną 5352  
Zabłocką sól jodową z koroną najsilniejszą na świecie wedle analizy rady dworu prof. E. LUDWIGA (1.393 na 10 litrów wody).

Główny skład wysyłkowy:

**SUDOLE WEINREB,**  
Skład wód mineralnych,  
Lwów, ul. Legionów.  
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Nieźródnanne w smaku i spożyciu są  
**CUKIERKI**

**CZEKOLADKI  
i CZEKOLADA**

Finy MACHLEJD S. A. w Warszawie.

Zaopatrujcie się na wakacje, na wycieczki, spacer i do teatrów tylko w doborowe wyroby cukiernicze Finy MACHLEJD.

Zastępstwo i skład hurtowny:  
„SPOŁEM“, Związkowa, Tow. handlowe we Lwowie, ul. 3. Maja 19.  
Tel 518. 5147

## Na Świteż!

Na Świteż! hej ra Świteż!  
Na ciemne głębie wód!  
Czyś lennik, czy też witeż,  
Spiesz urzeć morza cud!

Pod ramę weź dziewczynę,  
(Mężatkę można też...)  
Jak mgły zapadną sine,  
Szeroką łódkę bierz.

I płyn i płyn, pruj fale  
I wchłaniaj czary wód;  
Zapomaisz smutek, żalę,  
Ukochasz morza cud! 5338

## „ŚWITEŻ“

przedsiębiorstwo wioślarsko-kapielewe we Lwowie, róg Issakowicza i drogi Wuleckiej  
**zostało otwarte**  
z dnem 22. czerwca b. r.  
Kąpiele, łódki, kregielnia, tenis.  
Trzy razy w tygodniu koncerty muzyki wojskowej; zdrowy bufet.

**Młyńskie urządzenia**  
ROLINDUSTRIA S. A., Lwów, Fredry 9  
wyłączne zastępstwo **Firmy SECK, DRESDEN.**

**KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY** ZMIĘKCZA I USUWA  
CHOLESTERINAZA H. Niemojewskiego.

**KAMIEŃ SCHODZA BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPERNOŚCI USTAJĄ.**  
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobołowania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż po łopatkę, wzdęcie brzucha, rozszadanie żebra i parcie na kizkę stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczk. — Blizszych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, W. rszawa, Nowy Świat Nr. 5. 4598

Generalne zastępstwo fabryki

# CITROËN

(roczna produkcja 37.000 samochodów)

## AUSTRO-DAIMLER

Kraków, Gertrudy 2

5310 Oddział  
**LWÓW — PASAŻ MIKOŁASZA**

Na składzie samochody 5 HP i 10 HP

# „SILVA“

Zakłady przemysłu drzewnego w Jarosławiu  
**ma do sprzedania:** 5327

lokomobilę marki „Robroy & Co.“, kompletną dwucylindrową, 25 HP, 8 atmosfer, z natychmiastową dostawą franco wagen Jarosław.

# Bank Rolniczy S. A.

we Lwowie  
i filja w Jarosławiu 5363

wypłaca dywidendę za rok 1923  
w wysokości **600%**

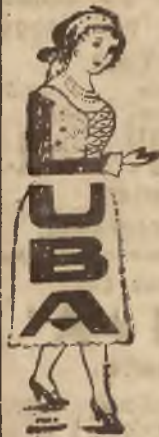
od kuponu akcji I., II. i III. emisji po Mk. 6.000  
od kuponu akcji IV. emisji . . . po Mk. 3.000

Czytajcie  
Szcztka!

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpal-  
towy milimetry w ogłoszeniach zwy-  
kłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po-  
kronice 30 gr.; w tekście (kronika, re-  
pert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pier-

wszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w  
drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce:  
kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonial-  
ne korespondencje prywatne 10 gr., dla  
poszukujących pracy 4 gr.; ledna cała

**Baczność! Wymienite Wyroby Krajowe. Baczność!**



Jeżeli chcecie mieć na deser smaczną i tanią leguminy, to wypróbujcie i żądajcie wszędzie **ogólnie uznanej marki „LUBA“**

**PROSZKI NA BUDYŃ** rżnych smaków **PROSZEK NA SOS** waniliowy, **CUKIER WANILIOWY** i **CYTRYNOWY**, **LUBOMIN** (najdelikatniejsza mączka kukurydzowa, wyrabiana we własnych zakładach, do wyrobu wszelkich legumin, tortów, sosów, na pożywnie dla niemowląt itp.) i najwyższego gatunku, wyrobione z najczystszych surowców

**PROSZEK DO PIECZYWA I CIASTA** (drożdżowy).

Do nabycia niemal we wszystkich składach aptecznych i drogar. Przedstawicie s wo i składnicę na Małop. Wsch. powierzyłiśmy Tow. Akc. HURTOWNIA KOLONIALNA, Lwów, Kl. Tańskiej 3  
**LUBONSKA FABRYKA DROŻDZY**, dawn. G. SINNER  
Tow. Akc. **LUBOŃ — POZNAŃ.** 481

strona w ogłoszeniach za tekstem 238  
zł. pol. I cała strona w części teksto-  
wej 400 zł. pol., cała strona pod nagł-  
wkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamet-  
sowe o 30% drożej. — Ogłoszenia za-

graniczne o 50% drożej. Za ogłosze-  
nia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenie  
osobno stojące i bez numeru dolicza się  
25%. Odpowiedzialności za termino-  
wy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

© © Należność pocztową **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub prze- © ©  
© © opłacono ryczałtem. syłka pocztowa 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — © ©

